Nr. 4. Kraków, Poniedziałek dnia 27 Stycznia 1896. Rok II.

„Gazeta Poniedziałkowa“ kosztuje w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·60
półrocznie . . . . . . „ 1·20
rocznie . . . . „ 2·40
Z przesyłką pocztową w kraju lub z odnoszeniem do domu w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·70

Cena pojedynczego numeru:
w Krakowie . . . . . . 5 cnt.
na prowincyi . . . . . . 7 „

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

(dawniej „Przegląd Krakowski“)

Tygodnik polityczny, społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi co poniedziałku o godz. 7 rano.

W Krakowie do nabycia: w Ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej. Plac Maryacki l. 1; u Róży Herz. Plac Maryacki l. 9 — jakoteż we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ogłoszenia i artykuły w dziale „Nadesłane“ przyjmuje Administracya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Siemiradzkiego 9.

Godziny redakcyjne: codzień od godziny 1—2 popoł.

PIELĘGNUJMY NASZ JĘZYK, KRZEWMY OŚWIATĘ LUDU I WSPIERAJMY PRZEMYSŁ OJCZYSTY.

Język rusiński w szkole.

Czy ma byc język **rusiński** jako **obowiązkowy** zaprowadzony w szkołach galicyjskich?

Naszem zdaniem — tak.

Pominąwszy okoliczność, że znajomość języków jest dziś tak konieczna, że zaprawdę — wstyd, iż my Polacy w tej mierze prawie zupełnie zacofani jesteśmy, że nie tylko obcymi językami nie władamy, lecz że młodzież nasza i dziś jeszcze do nauki stenografii nie przywiązuje znaczenia — bo ją o doniosłości tego prawie nie pouczają — zachodzi i ta okoliczność, że język ruski, choćby ze względu słuszności politycznej powinien być w szkołach z obowiązku uczony.

Polszcza i Ruś to bratnie narody. Czy mamy zrywać sojusz odwieczny?

Naszem zdaniem nauka języka rusińskiego węzły odwieczne zacieśni ku obopólnemu pożytkowi.

Pierwszy minister kolejowy.

Obawiano się, czyli nominacya jenerała Guttenberga na ministra kolejowego jego wojskowemu charaterowi nie ma być przypisaną.

Jen Guttenberg zbija to zdanie.

Twierdzi on, że wzgląd na publiczność będzie jednem z głównych zadań. Rozwija ekonomiczne teorye na które można się zgodzić, byleby nie pozostały na piśmie.

Zwłaszcza my Polacy musimy to często nowemu ministrowi przypominać, ponieważ właśnie w Galicyi brak dostatecznej sieci kolejowej, która na nasz krajowy handel i gospodarstwo dla dobra całego państwa dobroczynny wpływ wydaćby musiała.

Niedaleka przyszłość okaże jak jen Guttenberg praktycznie przeprowadzi to — co w teoryi — tak pięknie wyłożył.

Nowy kurs węgierski.

Ubiegłego poniedziałku, zatem kiedy żadne z pism sprawy rzeczonej ani jednem słowem nie dotknęło, byliśmy w możności zakomunikować naszym Czytelnikom o **zlaniu się w jedno poszczególnych stronnictw węgierskich**. Odnośny artykuł, podany przez nas w obszernej telegraficznej depeszy. w krajowej prasie pominięty milczeniem, wywarł w Wiedniu, gdzie dostał się do niektórych gazet niemieckich — potrzebę zdementowania go. Jak owo dementi miało racyę — dowodzi piątkowy artykuł „Fremdenblattu“. Półurzędowy dziennik omawia na naczelnem miejscu sprawę fuzyi stronnictw węgierskich, oświadczając się naturalnie za zlaniem na dualistycznej podstawie.

Sprawa rzeczona obecnie tak się ma, iż gabinet Banffyego stronnictwa Apponyego na każdym kroku politykę de ut des dosadnie daje uczuć, zobowiązuje sobie takowe drobnemi ustępstwami zmuszając niejako swą.... grzecznością Apponyego do wzajemności.

Nie ulega wątpliwości, że fuzya ma racyę, że ma nawet szanse pewności i że zatem możemy być przygotowani na nowy kurs węgierski który prędzej czy później dozna losu — zeszłorocznego koalicyjnego gabinetu w Cislitawii.

Liberalne stronnictwo
w Wiedniu.

W klubie postępowym wiedeńskim wystawił onegdaj dr. Grübl, były liberalny burmistrz Wiednia, najsmutniejsze świadectwo swemu stronnictwu.

Mowa dr. Grübla, to istna karta pogrzebowa dla liberalizmu w Wiedniu. — Jak mówił — bezskutecznie starał się o pozyskanie nowych sił celem odświeżenia partyi. Nigdzie nie natrafił na dobrą wolę, wszędzie znalazł apatyę, nieufność lub bojaźń.

Podczas kiedy zatem antyliberalne stronnictwo niemal z każdym dniem wzrasta w siłę, w potęgę niemal, w tym samym czasie liberalizm upada.

Antiliberalne stronnictwo rzuca gabinetowi rękawicę pod nogi i zapytuje co zrobi hr. Badeni gdy Luegera 3-ci i 4-ty i 5-ty raz wybiorą? Czyli tysiace i tysiace **wyborców**, czy hr. Badeni ustąpi??

Liberałowie wiedeńscy nie umieją na to pytanie odpowiedzieć.

Główną wadą liberalnego stronnictwa jest według Dr. Grübla brak — młodzieży w stronnictwie.....

A więc mamy z próchnem do czynienia? Podobno i u nas w kraju nie inaczej.

Barbarzyńskie objawy.

Koniec XIX. wieku nie przyniósł społeczeństwu ludzkiemu wyzwolenia od jarzma barbarzyńskiego, które je od zamierzchłych ugniata czasów. To też iście trafną powziął ideę cesarz Wilhelm. przeznaczając nowo utworzony order jako odznaczenie za zasługi na polu socyalnej reformy, na polu organizacyi społeczno-prawnej. Lecz któż go otrzyma!?

Kto zna nędzę szerokich warstw ludowych, kto zbadał stosunki prawno-polityczne, kto widział, jak postępuje większość, przerażająca większość władz z osobami zmuszonemi się z niemi stykać a niecieszącemi się protekcyą tych często maluczkich a bezwzględnych dygnitarzy najniższych władz sądowych i administracyjnych, kto zbadał urządzenia, które zamiast nieść ulgę biednej ludności przynoszą jej wszystko inne jak ulgę, ten wie, jak ciężkim, jak okropnym jest los tych mas nieszczęśliwych, które zdane na samopomoc, uciskane i nękane, zaprawdę stwierdzają, że barbarzyńskie czasy jeszcze nie minęły, że barbarzyńskie objawy są i dziś tak liczne jak niegdyś, że kwestya socyalna wisi jak miecz Damoklesa nad głowami tych, którzy przecież mogliby i powinni ulżyć przynajmniej tam uciskanym warstwom społecznym, gdzie to tak łatwo możebne, gdzie odnośne reformy tylko od dobrej. li tylko od samejże woli osób wpływowych zależą.

Przedewszystkiem przygniata te warstwy nieszczęsny biórokratyzm.

Mają urzędnicy obowiązek z wszelką uprzejmością i delikatnością traktować każdego, ktokolwiek staje przed jakąkolwiek władzą.

Czy w naszych urzędach, sądach, kasach, policyach, a szczególnie przy władzach autonomicznych lub gdziekolwiek indziej bywają strony traktowane po ludzku?.. Dość spojrzeć po kurytarzach, po brudnych kancelaryach, aby odnieść prawdziwe wrażenie, aby mieć pojęcie, czy obywatel kraju, który przypadkowo biedny, bez protekcyi, bez wyższego wykształcenia, zmuszony zetknąć się z władzą, traktowany tam jak człowiek?

Niestety, nie można tego obecnie odnieść [illegible] Jeżeli stosunek osób [illegible] władz z któremi każdy mieć [illegible], jest tego rodzaju, czyliż nie jest on najjaskraw[illegible]szym dowodem barbarzyńskiej epoki, czyż nie przyczynia się on do pogorszenia kwestyi socyalnej w ogólności?

Uznał za właściwe p. dr. Biliński wystosować surowy okólnik do władz finansowych w powyższej mierze. Był to krok iście humanitarny, krok, którego doniosłość wysoce należy cenić, lecz czy odniósł pożądany skutek?

Dotąd nie wydał jeszcze owoców, gdyż odnośni urzędnicy wychowani od lat w duchu biórokratycznym, wyobrażając się wielkimi potentatami i dziś przy wielu władzach nie pojmują ducha owego szczytnego rozporządzenia, które oby i nadal nie pozostało na papierze!

Stosunek osób prywatnych do urzędników sądowych, powiatowych i policyjnych jest w całem niemal państwie i dziś jak najgorszy. Strony po większej części szorstko od wielu urzędników traktowane, zmuszone godzinami po kurytarzach wyczekiwać, są w rzeczywistości nie obywatelami kraju, lecz motłochem z którego uczuć ten i ów pan nic sobie nie robi, bo — Badeni daleko, Bóg wysoko!

Ileż krzywd, ileż gorżkich upokorzeń doznaje się od funkcyonaryuszy władz, którzy zatraciwszy czucie, że nawet i w zbrodniarzu tkwi człowieczeństwo, bez względu na obowiązek własnej godności, godności urzędu, widzą w stojącym przed sobą nic jak motłoch!..

Brak tej koniecznej delikatności w zetknięciu się ze stronami, jest dla tychże ostatnich tak powszechnie dotkliwym, że uważalibyśmy za konieczne, iżby do przysięgi służbowej weszło zobowiązanie urzędnika, iż w stosunku do stron będzie uprzejmym, iż nie uniesie się ani gwałtownością w mowie. ani żadną inną namiętnością, upokarzającą słuchanego, dotykającą go na honorze, mieniu, lub jakichkolwiek jego powszechną ustawą przyznanych mu prawach.

Szczytne rozporządzenie p. Bilińskiego powinien rząd do wszystkich zastosować dykasteryj władz, powinien osobny ustanowić trybunał dla tych spraw, ku obronie praw tych najniższych warstw, aby od władz odchodziły bez uczucia żalu i moralnego pognębienia, lecz z przekonaniem, że sprawiedliwość w parze z uprzejmością tam rządzą, nie zaś nikczemna chęć uchodzenia za coś wyższego, buta i wszelka inna zarozumiałość lub bezprawie.

Praktyka uczy, jak konieczną jest tu reforma w całem państwie. Tu ma hr. Badeni olbrzymie pole do działania, lecz także na tem polu może zaprawdę społeczeństwu swemu oddać tak nieskończone zasługi, że samo przekonanie o tem, że przeświadczenie o wdzięczności [illegible] [illegible] [illegible] barbarzyńskiego, które [illegible] licuje z dzisiejszą cywilizacyą.

Sprawy państwa i kraju.

Po ośmiodniowej rozprawie zakończonym został w Krakowie w dniu 20 bm. proces przeciw Strumpfnerowi i wspólnikom o usiłowane szpiegostwo w tutejszym sądzie kryminalnym; zasądzeniem 4 osób stanu cywilnego, podczas gdy sąd wojskowy poprzednio głównego sprawcę zasądził na 5 lat więzienia w twierdzy.

Czy zasądzenie przez sąd cywilny wszystkich czterech osób było sprawiedliwem lub nie, to rzecz sumienia, przekonania członków trybunału, a pozostawiając tę sprawę co do niektórych wątpliwej winy zupełnie na uboczu, przechodzimy ponownie do tego, iż udaremnienie wykonania ochydnej zbrodni szpiegostwa przez Schmeidlera, Hradila i towarzyszy ze strony instygato-

PO AMERYKAŃSKU.

(Tragiczna humoreska).

(Dokończenie).

Kto nie był w podobnem położeniu, nie pojmie mego żalu, mego zwątpienia w uczciwość ludzi. w uczciwość prasy. Zarzucać zbrodnię człowiekowi, którego celem prasa, któryby cały świat widzieć chciał dobrym, słonecznym, ludzi na nim szczęśliwymi!

Oszczerstwo zostało przez to samo pismo odwołane, lecz z serca żal nie ustąpił.

Stella pisała:

»Dzięki Bogu, że to podłe oszczerstwo przestało swój jad wydawać. Wierzyłam twemu honorowi i wierzę twej miłości. Lecz cóż! Ojciec mój zirytowany, rozchorował się i umarł. Gdyby choć był się dowiedział o twej rehabilitacyi! Twoją być nie mogę, gdyż wiąże mnie przysięga. Na tej ziemi muszę pozostać sierotą. Tutejszy urzędnik stanu jest moim opiekunem, przyjedź tutaj. Jestem tak bogatą, lecz cóż to za ironia wobec mego losu!

Twoja biedna Stella«.

Szef mój oceniając me zasługi zamianował mnie swym wspólnikiem. Nie mogłem na to przystać. Zmusił mnie do przyjęcia bardzo znacznej renumeracyi i wyjechałem. Dziesięć tysięcy dolarów złożyłem u stóp Stelli.

— Uczciwie zapracowane, dodałem.

Uśmiechnęła się smutnie, przedstawiając mnie opiekunowi.

* * *

— Nie mój panie, ja na to nie zezwolę! — mówił mi opiekun. — Stella ma się krepować przysięgą wymuszoną w czasie i okolicznościach, które gdyby były nie zaszły nie stałoby nic na przeszkodzie waszemu małżeństwu? — Nie, przenigdy.

— A jednak Stella niezdolna do złamania przysięgi. Na tym świecie nie może być moją. Ani na lądzie ani wodzie nie wolno jej mnie oddać przyrzeczenia małżeńskiego, nie wolno rozporządzić swą ręką.

— Ależ ta notatka dziennikarska, to była przecież nikczemna potwarz o czem ojciec nie wiedział. Ojciec był zatem w istotnym błędzie. Przecież ja sam jestem prawnikiem, urzędnikiem stanu. »Error in re, in materia, in substancia, in — — ha — — czekajcie, mam, mam!

Podskoczył jak szalony. Przeraziliśmy się wszyscy w domu. Poczciwy opiekun zacierał ręce, mruczał, potem gderał, lecz coś niezwykłego przygotowywał.

Ale co?

. . . .

Śliczny dzień po Wielkiej Nocy. Za inicyatywą opiekuna Stelli, wybraliśmy się w bardzo licznem towarzystwie za miasto. Z odległej stolicy przybył brat Stelli, który był księdzem. Stella jak zawsze była smutna i znękana.

— Wiecie co, moi państwo — mówi opiekun — urządzimy sobie wycieczkę iście amerykańską. Wycieczkę o jakiej świat nie słyszał Będzie to zdarzenie, któregoby nawet i wiedeński Szeps nie wymyślał.

— Cóż, cóż? — pytano zewsząd.

— Moja tajemnica.

— Przecież musimy wiedzieć.

— Dobrze, lecz każdy da rękę, że się nie wyłączy. Stella pierwsza.

Stella podała dłoń opiekunowi. za nią poszli wszyscy obecni.

— I bać się nie będziecie. Będziemy pod wojskową komendą. Ręczę za bezpieczeństwo. O Stelli wiem, iż odważniejsza od niejednego mężczyzny.

— Przestraszasz nas — wołano.

— Więc nie bądźcie tchórzami.

— Ależ przenigdy.

— Słowo?

— Słowo, słowo — zawołano chórem.

Pod wodzą dzielnego urzędnika stanu, którego brat Stelli na krok nie odstępował, weszło całe towarzystwo do oddziału aeronautycznego, gdzie zostało powitane przez wojskowych do których zakład należał.

Wkrótce zapanowała powszechna wesołość. Przy dobrem winie żartowano i śmiano się od serca. Nawet Stella się ożywiła.

— Wiecie co moi państwo — zawołał wśród najlepszej zabawy opiekun Stelli — oto na wniosek komendanta zakładu zrobimy nadpowietrzną wycieczkę...

— Ach, ach, brawo, jedziemy. jedziemy.

— Komendant ręczy państwu za wszelkie bezpieczeństwo.

— Przyjmujemy, przyjmujemy.

— A zatem proszę wsiadać do umyślnie sporządzonego kosza. Załoga baczność!

— Całe towarzystwo ulokowało się jak można było najdogodniej.

— Odjazd. Pierwsza stacya pod temi chmurkami falistemi.

Pogoda cudownie sprzyjała. Wkrótce byliśmy w obłokach. Znikł i ląd i wody, płynęliśmy wśród pogodnego świetlanego przestworza, gdzie ani złości ludzkich, ani oszczerstw nie ma, gdzie tak dobrze bez ludzi i świata, spokojnie, tak spokojnie...

Pierwsze wrażenie minęło.

— Moi państwo — zawołał silnym głosem opiekun Stelli. — Przemawiam w dwoistym charakterze: w urzędowym, jako urzędnik stanu. w prywatnym jako opiekun tej oto niewiasty, zatem jako zastępca jej rodziców. Stella przysięgła ojcu, że nie odda ręki narzeczonemu, temu oto panu — tu wskazał na mnie — ani na lądzie ani na wodzie. Wprawdzie przysięga ta jest z prawnych powodów nie ważną, bo opierającą się na błędzie, którego powodem niecne, odwołane oszczerstwo, lecz wiem, jakby przykro było Stelli, nie zastósować się do woli jej zmarłego ojca.

Stella gorąco kocha tego oto pana i jest wzajem od niego kochaną. Ponieważ nie wolno jej ani na lądzie, ani na wodzie oddać przyrzeczenia prawnie ją wiążącego, przeto tu w obłokach, ani na lądzie ni na wodzie, gdzie ją zatem przysięga ani formalnie nie wiąże, zapytuję jako urzędnik stanu:

— Czy macie silną wolę poślubić się jako małżonkowie?

Stella padła w moje objęcia — komendant wmięszał się niepotrzebnie, wzywając nas do utrzymania równowagi ze względu na balansowanie łódki...

— Ja zaś, jako kapłan, udzielam wam błogosławieństwa w imieniu Pana i lądu i wód i tych niezbadanych przeźroczy, których ani pojąć, ani zbadać człowiek nie zdołał!

Towarzystwo nadziemskie było jeżeli nie w siódmem, to co najmniej w pierwszem niebie. Najszczęśliwszymi byli Stella i ja.

Urzędnik stanu kazał podpisać rotę przysięgi. — Świadkowie również podpisali. Wkrótce potem szczęśliwie powróciliśmy na ziemię, — Stella i ja, jako para małżonków.

rów rosyjskich najętych urządzone, przynosi zaszczyt krakowskiej Dyrekcyi policyi w Krakowie, w szczególności jej naczelnikowi p. radcy dr. Korotkiewiczowi, komisarzowi p. Banachowi i inspektorowi policyi p. Nodze. Wobec strasznej rafineryi wojskowych zbrodniarzy, konstatujemy jeszcze większą czujność organów krakowskiej policyi. Udekorowanie policyi, to za podobną całej monarchii austryacko-węgierskiej oddaną, olbrzymią usługę, za mało; pp. Korotkiewiczowi i komisarzowi Banachowi należy się podziękowanie w wspólnych delegacyach, a biednemu często zapewnie z głodem walczącemu inspektorowi policyi p. Nodze także i pieniężne wynagrodzenie tak wielkie i znaczne, aby odtąd niepotrzebował nadal biedować i wyłącznie honorowo służyć, skoro Państwo ustrzegł przed szkodą na miliony, obliczyć się dającą. Kwestyę tę już podnosiliśmy i chętnie do niej wracamy, lecz dziś chodzi nam nadto i o inne sprawy.

A mianowicie musimy wyrazić jako dobrzy Polacy, sprzyjający dynastyi Habsburgów, nasz żal do władz wojskowych, iż mogły pozwolić aby tak ważne plany wojskowe, znajdowały się w domu prywatnym nie ogniotrwale zbudowanym, w kiepskich skrzyniach, pod okiem i dozorem tylko podoficerów, w pokoju gdzie stróż kamieniczny stanu cywilnego miał wszędzie przystęp. Otóż życząc potędze militarnej Austro-Węgier jak najlepiej, żądamy od posła p. Popowskiego, który ma tyle komplementów dla generalicyi austryackiej na ustach, gdy przychodzi jako referent w delegacyach z budżetem ministerstwa wojny, aby dla dobra i bezpieczeństwa kraju i państwa domagał się energicznie i stanowczo:

1. Aby wszystkie władze wojskowe znajdowały się albo we własnych domach, lub w kamienicach prywatnych, wyłącznie na cele wojskowe wynajmowanych.

2. Aby się przy tej sposobności domagał wogóle budowy jak najliczniejszych koszar dla fatalnie umieszczonego wojska w Krakowie, gnijącego dziś w barakach i kazamatach.

3. Aby się domagał, aby wszystkie plany i dokumenta wojskowe były przechowywane w ogniotrwałych wielkich kasach najlepszej konstrukcyi do których przystęp mieć powinni tylko generalicya i najwyżsi oficerowie sztabu jeneralnego.

Rosya jest zbyt przebiegłą, nie szczędzi milionów rubli na opłacenie szpiegów i ma ich we wszystkich warstwach, a że czycha tylko na zgubę Austro-Węgier, tego chyba udawadniać nie będziemy. Tu p. hrabio Kazimierzu Badeni jest pole do popisu z patryotyzmem austryackim, do działania w kierunku dodatnim i do żądania wydania dezertera wojskowego Schmeidlera od władz rosyjskich.

Rządy rosyjskie to rządy wężów i szkorpionów, [illegible] powtórzeniem podobnej zbrodni szpiegostwa, [illegible] dwukroć zostałą udaremnioną, zabezpie[illegible] rządowe, [illegible] europejskie i sanitarne umieszczenie wojska i kancelaryj wojskowych.

Sprawy miejskie krakowskie.

Profesor dr. Stanisław Domański i p. Piotrowski.

Do rzędu mężów, którzy w Radzie miasta Krakowa na każdym kroku przy każdej sposobności starają się o podniesienie tegoż, o rozwój pod każdym względem, o postęp na każdem polu, należy niezawodnie krakowianin profesor wszechnicy dr. Stanisław Domański. Wdzięczność należy mu się przedewszystkiem za zupełne przygotowanie sprawy wodociągowej dla Krakowa z Regulic. ile tam pracy, ile zapobiegliwości, ile najlepszych chęci złożonych, bez kosztów, na ołtarzu miłości rodzinnego miasta. Elaborat olbrzymiej treści, nagromadzonych doświadczeń i obliczeń został na razie usunięty, i od dwóch lat jak duch Banka błąka się w biórach budownictwa miejskiego. Projekt p. Rottera sprowadzenia wody do Krakowa z bliższych okolic, przesądzony przez takie powagi jak ś. p. Kluger i Lutostański, wszedł znów na porządek i wycieńcza kasę miejską; miejsce prof. dr. Domańskiego, zajął p. Rotter; miejsce doświadczonego geologa i geognoza uniwersyteckiego prof. Szajnochy i nadradcy p. Waltera (p. Ingardten już do Wiednia przeniesiony), i specyalista w bakteryologii dr. Bujwid.

Pisząc o p. prof. dr. Domańskim nie chcemy rozbierać szczegółowo uszczęśliwienia jakich się mamy spodziewać po projekcie p Rottera, a przechodzimy do dalszej działalności szanownego profesora.

Każdoroczne debaty budżetowe od dawien dawna były lustrem tego co każdorazowa Rada miasta w roku poprzedzającym rok budżetowy zdziałała, sypały się zwykle w debacie ogólnej wnioski i krytyki działalności magistratu, sekcyi i komisyi jakby z rogu obfitości. Każdorazowi prezydenci upatrywali w debatach krytykę swych działalności, zadowolnienie lub niechęć z dotychczasowego urzędowania.

Z tych licznych krytyków pozostał jeden t. j. profesor dr. Domański, który prawie do każdej pozycyi budżetu zabierał głos, wyrażając to, o czem ogół mieszkańców jest przekonanym, iż za olbrzymie opłaty w podatku konsumcyjnym, na cele miejskie; za olbrzymie podatki płacone bezpośrednio na cele miejskie, w końcu za strasznie drogo opłacany gaz, w mieście źle się dzieje, i tak: że zamiast konserwy do gościńców przywozi się kamień zamieniający się po kilku tygodniach w błoto; że bruki są haniebne; że ścieki tak są urządzone, że woda płynąć ma zamiast na dół do góry; że ulice na przedmieściach urządzać muszą właściciele placów budowlanych; że oświetlenie na przedmieściach jest niżej krytyki; że tu zaledwie dziesiąta część jest światła tego co w Rynku i w śródmieściu; że zapalanie latarń jest opóźnionem; że bezpieczeństwo mienia i osób dla braku stróżów nocnych, i za małej liczby policjantów jest kiepskie; że całe ulice oczekują uregulowania; że w całem mieście brak jednolitego wielkiego planu niwelacyi i kanalizacyi; że trzy lata ponawia bezskutecznie Rada swe rezolucye co do budowy szkół ludowych, budowy porządnego zakładu Tallarda przeniesienia tandety, urządzenia miejsc targowych, wprowadzenia hall, urządzenia targu z mięsem dla drobiu, handlu rybami, nabiałem itp. itp.

Te wszystkie braki poruszał jeden jedyny p prof. dr. Stanisław Domański, wykazał że, organizuje się bez skutku budownictwo od lat 3-ech; że posada dyrektora Kasy Oszczędności »de facto« od przeszło 3-ech lat, a jeżeli się weźmie za podstawę dzień śmierci ś. p. Jawornickiego od 13-tu miesięcy wakuje, że opróżnione są posady od roku dyrektora budownictwa, radcy magistratu, z których obsadzeniem p. Piotrowski wykokosić się nie może, że nie wie jak się wziąć od 2 lat do organizacyi służby zewnętrznej sanitarnej i w komisaryatach. Setki spraw zalega, kilkanaście tysięcy Exhibitów niezałatwionych, niezadowolnienie między obywatelami ogólne, wszyscy widzą jasno jakim strasznym było błędem powołanie p. Piotrowskiego na tak korzystną i odpowiedzialną posadę wiceprezydenta, który we wszystkiem słucha p. Szymkiewicza i pana Redyka, a niema sam najmniejszej inicyatywy i energii. Na to panuje w całym Krakowie ogólna zgoda, że p. Piotrowski nie dorósł swemu stanowisku. To co w delikatnych, pobieżnych słowach uwydatnił p. profesor dr. Domański, to odczuwają mieszkańcy Krakowa na każdym kroku i są wdzięczni, że chociaż on jeden miał odwagę sprawy te poruszyć, powiedzieć: że się źle dzieje. Co do nas to i w 300 interpelacyach nie potrafilibyśmy spisać znanych nam rażących krzywd, niewykonanych uchwał itp. W mieście zaczynamy tęsknić, aby miejsce p. Piotrowskiego zajął młody inny, dzielny wiceprezydent w guście p. Frühbeisa, tenby z pewnością nie podejmował kosztem miasta za kwotę 96 złr. urzędników Wydziału krajowego przybyłych na rewizyę rachunków miejskich (i to w restauracyi publicznej). Prosimy p. Piotrowskiego o zaprzeczenie temu faktowi w myśl §. 19 Ustawy prasowej, a my udowodnimy, że tak było, że w tej kolacyi p. Piotrowski brał udział i że asygnacyi tej kwoty żadna sekcya nie zatwierdziła; prosimy o zaprzeczenie ze strony Wydziału krajowego, a zacytujemy daty i liczby, wymienimy restauracyę i osoby. Tak panie Piotrowski to nietakt w najwyższym stopniu (§. 100, lit. a. St. m.). to umyślna kompromitacya Rady i swego przełożonego. Jeżeli p delegat Laskowski do którego nadzór nad rządami miastem należy ma wątpliwości, to niech wyśle do nas urzędnika a służyć będziemy tylko faktami wykazującemi, że p. Piotrowski zasłużył sobie dawno na »testimonium abeundi«. Faktem jest, że za prezydentury czy p. dr. Domańskiego czy hr. Wodzickiego, p. Piotrowski pierwszy ustąpićby musiał, p. prezydent Friedlein za łaskawy, [illegible] wiele ufający p. Piotrowskiemu, który Go robi w mieście nielubianym. Prosimy jeszcze raz p. delegata Laskowskiego o rozpatrzenie się w sprawach miejskich, a w tem będzie mu pomocnym tak do miasta przywiązany dyrektor policyi p. dr. Korotkiewicz. Prosimy przedewszystkiem o usunięcie p. Piotrowskiego z komisyi asenterunkowej przed którą w zeszłym roku stawał własny jego syn. Nie wiemy jak to nazwać!! to więcej jak chińskie stosunki. To wyższa ar... Czas najwyższy aby za podobne czyny p. Piotrowskiemu wytoczono dyscyplinarkę i »exoffo« spensyonowano ku największemu zadowoleniu ogółu mieszkańców.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Magazyn krajowego Towarzystwa handlowego, założony pod Nr. 26 w Rynku krakowskim, rozszerzył obecnie ogromnie swe sklepy i składy, a nadto przyczynił się wielce do upiększenia ulicy Wiślnej, gdzie otwarto trzy bogate wystawy. Przypatrując się tym wystawom wieczór »al giorno« oświetlonym. formalnie wierzyć się nie chce, iż to wszystko jest produktem naszego kraju. Wszystko, co serce zapragnąć może co do bielizny od najprostszej do najwykwintniejszej, jest tu nagromadzonym w olbrzymim wyborze. Dla dzieci są całe ubrania gotowe, dla pań bardzo ładne materje. Szczególną uwagę czytelników naszych zwracamy na kołdry, kapy i koce, wyrażając publiczne podziękowanie Dyrekcyi krajowego Towarzystwa handlowego za tak umiejętne kierownictwo magazynami krajowemi.

Mechanik i optyk p. K. Zieliński mający swoje składy przy linii A—B w Rynku, wykonuje jak się to sami mieliśmy sposobność przekonania, jak najstaranniej wszelkie instalacye dzwonków elektrycznych i telefonów, dlatego rekomendujemy firmę tę jak najlepiej, jak najgoręcej.

Mleczarnia dóbr Łuczanowice, urządzona przez hr. Mycielskiego na narożniku ulicy Karmelickiej i Podwale odznacza się nader dobrym towarem. Mleko samo świadczy najlepiej o paszy bydłu podanej. Mleczarnia ta zaledwie dwa miesiące istniejąca, cieszy się takiem powodzeniem, iż zaledwie podołać może zgłaszającym się o ten tak ważny, a tak bardzo fałszowaniu podlegający artykuł pożywienia Także zwracamy uwagę naszych gospodyń na masło deserowe, w mleczarni codzień wyrabiane. Dla chorych, potrzebujących mleka wprost od krów, znajduje się 6 krów na stajni w tejże samej realności.

Ring ceglarzy już ukończony i obowiązuje właścicieli cegielń całej zachodniej Galicyi. Dwie instytucye finansowe złożyły swe oferty a mianowicie: Bank krajowy i Bank hipoteczny. Oferta Banku hipotecznego jako więcej korzystna została przez właścicieli cegielń skaptowaną — kredyt budowlaey będzie bardzo ułatwionym a stopa procentowa dla pożyczek na pięć od sta ustanowioną w rachunku bieżącym, w tęn sposób zniknie szwindel budowlany.

Władze wojskowe co roku ogłaszają licytacyę na sprzedaż koni wybrakowanych, lecz o rozpisaniu tej licytacyi mało kto wie, gdyż interesowani umieją się postarać o zdarcie ogłoszeń w chwili rozlepiania, poczem podczas licytacyi nabywa się konie po 3—4 złr.

Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych pod firmą: Bracia M. Iscovitsch, w Rynku głównym pod Nr. 12, otrzymał najnowsze i najmodniejsze towary; zwracamy uwagę szczególną na anons tejże firmy światowej, mającej filie swe we wszystkich stolicach państwa.

„Schodnica“, akcyjne towarzystwo naftowe, anglobanku i Szczepanowskiego, odbyło w Wiedniu dnia 14. b. m. walne konstytuujące zgromadzenie. Kapitał towarzystwa 6,000.000 podzielono na akcye po 500 koron, czyli na 12.000 akcyjnych udziałów. Kapitał ten może być powiększony do 8 milionów koron. Do rady nadzorczej weszli na pierwsze trzechlecie: księżna Marya Lubomirska, Gwido Ellbogen, Dawid Fanto, Rudolf Kohn, Karol Morawitz, Stanisław Szczepanowski i Emanuel Zillich. Prezydentem obrany: Gwido Ellbogen. Zastępcą: Stanisław Szczepanowski.

Dział literacko-artystyczny.

Z teatru. »Końcem Sodomy« Sudermana rozpoczął się bieżący tydzień naszego teatru. Z przyjemnością powtarzamy wieść jaka się rozeszła po Krakowie zaraz po tem przedstawieniu, iż pp. Żelazowscy dawni ulubieńcy publiczności krakowskiej na nowo zaangażowani zostali na stałe dla sceny krakowskiej. Pan Roman Żelazowski w roli Wilhelma Janikowa grał »en maitre«, a dostroili się do jego gry szczególnie pan Rygier dla którego talentu jesteśmy z całem uwielbieniem, tudzież pp. Trapszo i Siemaszko. — We środę wystąpił p. Żelazowski w sztuce najlepszej Sewera »Dla świętej ziemi«, zyskując ciągłe oklaski; pani Sennowska była wyborną Hanusią; a pani Wojnowska, Kumcią; pan Solski oddał rolę Mordka z wielkiem rozumieniem. Muzyka p. A. Steibelta w sztuce »Dla świętej ziemi« jest nader piękną, opartą na tle muzyki ludowej, jakby żywcem pochwyconą i w umiejętne karby muzyczne ujętą; powtarzamy sokolskie »czołem«, »czołem« przed tak rzewną i do serca przemawiającą muzyką i śpiewem. Bardzo chętnie spotkalibyśmy się na scenie z dalszemi utworami muzycznemi scenicznemi szanownego a nam tak sympatycznego kompozytora.

Do najlepszych ról pani Siemaszkowej w »Hardych duszach« należy rola Salusi, żałować należy, że [illegible] teatr był słabo odwiedzony — zapytujemy się otwarcie — co ma Dyrekcya i Rezyserya począć, aby tę niczem nieuzasadnioną niechęć przełamać i przebłagać względy publiczności tak obojętnej dla sceny narodowej.

»Rozbitki« nieodżałowanego »Blizińskiego« odegrano w piątek przy zapełnionym teatrze jak zawsze starannie — na równi co do gry z p. Żelazowskim stanął p. Kamiński odtwarzając hrabiego pasorzyta z wielkiem przejęciem się trudnej a dystyngowanej roli.

Przedstawienia z tygodnia zakończyły się w sobotę i niedzielę premierą — dramatem słabej wartości Ganghofera »Na wyżynie«, jest to raczej bomba dramatyczna — intryga dawna a rozwiązanie z góry do przewidzenia. — Kreatura nędzna Grzegorza Starka z urzędnika fabrykanta Soelmanna pnąc się z energiją a krzywdą robotników fabryki »na wyżyny« w górę — zostaje dyrektorem a następnie za uśmierzenie buntu w fabryce spólnikiem firmy. Stark uwiodłszy Helenę dziewczynę z poczciwego domu pod obietnicą zawarcia małżeństwa — wtrąca do wody tę swą kochankę gdy ta zapowiada, że mu przeszkodzi w zaślubieniu córki Soelmana. — Paula córka Soelmana kocha się w niższym urzędniku fabryki Günterze — dla uratowania honoru ojca przed wykryciem zbrodni, o której z papierów dowiaduje się przebiegły Stark — przyrzeka mimo całego wstrętu jaki odczuwa dla Starka tegoż poślubić, — podczas uczty z powodu zaręczyn które się odbywają na zajutrz po wtrąceniu do rzeki nieszczęśliwej Heleny — dostaje Stark pomieszania zmysłów i pada na ziemię — wszystkie te sceny odbywają się wśród piorunów, grzmotów i marszów poprzebowych. Nie pomogła piękna gra pp. Żelażowskiego, Zboińskiego, Rygiera, Sobiesława i pań Morskiej, Wojnarowskiej i Siemaszkowej — widzowie nie odnieśli przyjemnego uczucia z przedstawienia — teatr szczególnie w sobotę był pusty — a dramat Ganghofera »na wyżynie« nie jest kreacyą na tak szumny tytuł i zapewnie wnet zniknie z repertoaru krakowskiego.

Krakowska publiczność powinna być bardzo wdzięczna dyrektorowi p. Barabaszowi za urządzenie wieczorów historycznych. Wieczory te udają się coraz lepiej i zapełniają sale towarzystwa muzycznego doborową publicznością zadowolnioną tak z solowych jak i ensenblowych wykonawców. Kto od początku bywał na wieczorach historycznych, ten musi przyznać, że takowe przygotowane są nadzwyczaj starannie, program ze smakiem i zrozumieniem dobierany, a ze strony wykonawców uwydatnia się zapał i zamiłowanie. orkiestra z uczni konserwaterym złożona coraz więcej się wyrabia i nabiera pewności. Ostatni wieczór, poświęcony dziełem Mozarta wykazał już kompletną pewność orkiestry w odegraniu symfonii, za którą należy się uznanie biorącym udział, a słowa pochwał dla nadzwyczaj intelligentnego zdolnego i pracowitego dyrektora p. Barabasza. Panom profesorom Stinglowi i Singerowi powinszować należy tak zdolnych i dobrze prowadzonych uczni. Występy prof. Marso, są może jednym z najwięcej przyciągających czynników; młody ten artysta posiada piękny o ogromnej skali głos basowy, poważną szkołę i wysoką intelligencyę. Szkoda, że p. prof. Domaniewski tak mało na estradzie występuje. Tyle o głównych filarach, przechodząc do uczni, to z klasy p. prof. Domaniewskiego na szczególne uznanie zasługuje panna Czop, która robi wrażenie skończonej artystki. P. prof. Marso zapoznał nas z uczniami swemi panną Zawiłowską i Kiesler, panami Matogą, Weissem i Malawskim. Nie zapuszczając się w dalszą krytykę powtarzamy, że wieczór sprawił na słuchaczach jak najprzyjemniejsze wrażenie i stanowi dla Krakowian bardzo pouczającą rozrywkę, a wykład każdorazowy prof. Domaniewskiego streszcza działalność kompozytora, którego pamięć wieczorem uczczoną zostaje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kalendarzyk tygodniowy. W poniedziałek 27-go stycznia: Jana Złotoustego b. We wtorek 28-go: Karola W. i Walerego. We środę 29-go: Franciszka Salez. We czwartek 30-go: Hiacynty i Marty. W piątek 31-go: Ludw. i Albertonji. W sobotę 1-go lutego: Ignacego b. W niedzielę 2-go: *NP. Gromnicznej.*

Minister hr. Badeni jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 16 grudnia 1895 r. L. 26.745 uchylił własne swe orzeczenie z dnia 19 kwietnia 1895 r. L. 18.503 wydane przez hr. Badeniego jako Namiestnika Galicyi. I tak p. namiestnik w znanej jako straszna krzywda sprawie p. Ludwika Turnaua nie widział podstawy do zawieszenia uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 3 stycznia 1895 r., z powodu tego, że p. Piotrowski w swej relacyi napisał, o czem przy orzeczeniu nie wiedział, że już był naganą karany p. Turnau. Gdy w rekursie ministeryalnym wyjaśniono ową naganę, a mianowicie, że ta nastąpiła z powodu tego, iż p. Turnau nie spełnił polecenia prezydenta miasta, polecenia któregoby nie spełnił uczciwy karbowy w Surochowie w dobrach hr. Badeniego czujący swą godność wyższą od prostego wyrobnika, p. Minister Badeni uchylił i zniósł swe własne namiestnicze orzeczenie, uznając się atoli w tej sprawie równocześnie niekompetentnym do rozsądzania podobnych spraw. Gdzież ma szukać opieki i sprawiedliwości p. Turnau. jak nie u rządu, skoro w §. 61 Statutu miejskiego istnieje europejski a nader wyraźny przepis tej treści: „Stali urzędnicy miejscy uwalnianymi być mogą ze służby z tych tylko powodów, z jakich urzędnicy Państwa uwolnieniu lub oddaleniu ulegają“. Nawet p. Piotrowski przyzna, że o przepisie tem w swem motywowaniu z d. 3 stycznia 1895 r. zapomniał. Trudno, do cara Wszechrosyi nie uda się p. Turnau ze swą niesłychaną krzywdą. Mikado prawdziwy mieszka za daleko, uda sie chyba do Reichsgerichtu, tam może nie ma wpływu p. B,,,.. O krzywdzie tej pisać będziemy „usque ad finem“ chwaląc sprawiedliwość pp. B...

W ostatnim numerze „Gazety Poniedziałkowej“ wspomnieliśmy o kółku prawników-akademików; wyraziliśmy przy tej sposobności życzenia jak najlepszego rozwoju tej sympatycznej instytucyi. Widocznie życzenia nasze były szczere, skoro w tym tygodniu przybyło znów 30 nowych członków. Kółka medyków i prawników mają acry-szlachetne cele, odciągają bowiem młodzież naszą od bilardów i zielonego stolika, dostarczają w koleżeńskich kółkach i odczytach dobry pokarm duchowy, a tania, zdrowa kuchnia jest dla niejednego z biedniejszych zbawieniem od biedy lub długów. Kółko prawników ma przyjąć jako oznakę, berła akademickie: herb Polski i Litwy w otoczeniu liści dębowego drzewa.

Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie ma być w najkrótszym czasie zwiększoną o personal 16 urzędników kolejowych. Wogóle spodziewają się z powodu utworzenia ministerstwa kolejowego ważnych zmian na lepsze w zarządzie kolei państwowych.

Realność w Rynku głównym, gdzie się znajduje bogato uposażony sklep optyczny p. A. Biasiona, firmy założonej na samym początku tego wieku przeszła na własność p, Filipa Eile kupca krakowskiego.

Współwłaścicielem „Dziennika Porannego“ został podobno obecnie p. dr. Gross.

P. Piotrowski robi od dwóch lat studya co do utworzenia czwartego komisaryatu obwodowego w Krakowie, ma on jeszcze ostatecznie zasięgnąć opinij innych stołecznych miast, poczem przedstawi sprawę pełnej Radzie miasta. Wszystko ciągnie się latami.

Prośba do Komisy akcyzowej, aby się raczyła rozpatrzyć dlaczego w Krakowie od lat 4-ch są wyższe podatki konsumcyjne jak w Wiedniu. Czy drożyzna wiktuałów ma być środkiem ściągającym obcych do osiedlenia się w Krakowie.

Maszyna parowa mająca pompować wodę dla przekonania się o wydatności źródeł do wodociągu p. Rottera spoczywa bezczynnie w Śmierdzącej. O ile sobie przypominamy to w Regulicach obfitość wody była mierzoną nieustannie w każdej porze zimą i latem, w dzień i w nocy.

Sieć telefonowa w Krakowie, z powodu stawianych trudności tak ze strony gminy jak i osób prywatnych, ma być w śródmieściu pod ziemią przeprowadzoną.

Bal sobotni na dom pracy pozostający pod protektoratem Arcyksiężnej Krystyny był bardzo ożywionym przeszło 60 par stanęło do kadryla. Dochód z balu musi być bardzo znacznym, gdyż wszystkie władze, tak wojskowe jak i cywilne bardzo silnie były reprezentowane.

Bal koła literacko-artystycznego odbędzie się 1. lutego, a bal agronomów w dniu 5. lutego b. r.

Z towarzystwa strzeleckiego. Na wczorajszym tj. niedzielnem walnem zgromadzeniu przyjęto rachunki i budżet na rok 1896 do wiadomości — upoważniono wydział do rokowań co do zlania się z dawnym resursem —

mianowano członkiem honorowym towarzystwa — nadinspektora kolejowego p. Józdfa Schroedera — zgodzono się na to, aby na gruntach zakupionych przez komitet obywatelski domu akademickiego stanęły domy osób prywatnych. Prof. Dr. Bujwid przemawiał za rokowaniami z gminą miasta Krakowa o sprzedaż ogrodu strzeleckiego z przestawieniem tegoż miejsca jako publiczny ogród miejski. Upoważniono wydział do wyszukania odpowiedniego grunta pod przyszłą strzelnicę, w końcu oświadczył p. Dr. Hajdukiewicz, iż z dniem 1-go maja 1896 rezygnuje z prezesostwa w towarzystwie strzelników, zaręczając, iż godności tej w interesie instytucyi na nowo nie pzzyjmie.

Ze spraw miejskich. Rudawa będzie zasklepiona i uregulowana, to najnowsze przyrzeczenie p. prezydenta, uczynione w dniu 16 bm. Wierzymy w przeprowadzenie tej myśli, gdyż oprócz gminy na Maślakówce, 5 radnych jest interesowanych, jako właścicieli realności wzdłuż Rudawy. Debaty nad budżetem ukończone. Najwięcej spraw podnosił p. prof. Dr. St. Domański, za co mu się należy ze strony współobywateli serdeczne, szczere podziękowanie.

Jedną jedyną zdrową myśl miał p. Redyk w sprawach miejskich, domagając się przed 2 laty zbudowania w Krakowie olbrzymiej sali na bale, koncerta, odczyty, reduty, zgromadzenia i t. p. ale widocznie nie miał siły i odwagi myśl tę przeprowadzić. Tak nieporadni są nasi radni w stawianiu nagłych wniosków, które odesłane do sekcyi latami spoczywają u pp. referentów, rajców i ojców miasta.

Z Podgórza donoszą nam, iż tamże w rynku głównym pod l. 2. z nowym rokiem otwartą została agencya prywatna koncesyonowana przez Namiestnictwo do pośredniczenia w wynajęcie mieszkań, tudzież do stręczenia nauczycielek, bon i sług. Notujemy tem chętniej tę wiadomość, iż otwarcie takiej agencyi od dawna w Podgórzu uczuć się dawała.

Od p. J. W. zamieszkałego przy placu Franciszkańskim, otrzymaliśmy następujący list:

„Szanowna Redakcyo „Gazety Poniedziałkowej". Jak najserdeczniejsze dzięki składam Szan. Redakcyi za poruszenie w fejletonie „Gazety Pon." arcyważnej, nader piekącej sprawy b r a k u s c h l u d n o ś c i w całem tego słowa znaczeniu w Galicyi. Wróciwszy z rocznego pobytu we Francyi, od pół roku przebywam w Krakowie. Przedtem zanim zwiedziłem Paryż etc. zamieszkiwałem w Poznaniu, będąc tam urodzonym. Nigdziem atoli nie napotkał tyle wstrętnego brudu, nieporządku, niechlujstwa, co w sławetnym Krakowie, onem sercu drogiej naszej Ojczyzny, gdzie tyle rzewnych świetnej przeszłości pamiątek, gdzie na każdym kroku słychać dźwięk miłego języka ojczystego, gdzie niemal każdą ulicę ubłogosławiły ślady stóp świętych naszych Patronów, gdzie przodkowie nasi powznosili tyle wspaniałych świątyń! Już t o s a m o ażali nie powinno zachęcać tych, do których to należy, do obowiązkowego przestrzegania wszelakiego porządku? Kraków świecić winien pod tym względem przykładem dla innych miast. Pominąwszy ulicę, wartoby zajrzeć do niektórych kamienic już nie mówię żydowskich, ale których właścicielami są Polacy i katolicy! W innych miastach za granicą policya pilnie chodzi od domu do domu, rewidując całe podworce, stawiać nakazuje zamknięte śmietniki; śniegi i błota uprzątać, latową porą skrapiać wodą etc., a gdyby się gospodarz wzbraniał, policya urządza to na jego koszt. Wielka kara spotyka gospodarzy nie starających się o to, by miejsc ustępowych była dostateczna liczba, stosownie do ilości mieszkańców kamienicy. Miejsca zaś te odznacać się winny jak największą czystością i porządkiem. I tak też bywa. A u nas?.. Możeby Szanowna Redakcya nie poprzestała na tym jednym tylko artykule, umieszczonym w 2-gim numerze „Gazety Pon.", lecz raz po raz uderzała w tę kwestyę i jak najczęściej ją poruszała, a już tem samem zjedna sobie wielką wdzięczność społeczeństwa. Wartoby także poruszyć sprawę s t r ó ż ó w kamienic, którzy gdyby byli należycie wynagradzani i opłacani, z pewnością dołożyliby starania w utrzymywaniu porządku. Niestety stróże sami zamieszkują — dzięki właścicielom kamienic — nietylko nieznośne pod każdym względem mieszkania, ale formalne nory, ztąd niedziw, że wcale nie dbają o czystość i porządek powierzonych sobie podworców. Racz...

Szczawnica 25 stycznia 1896 r. W zakładzie górnym w Szczawnicy dawał się uczuć oddawna brak łazienek i tuszów. Tej niedogodności zaradził obecny dyrektor i dzierżawca Szczawnicy i rozpoczął budowę łazienek i tuszów u stóp polskiego Gieshüblera t. j. u źródła Jana, tej znakomitej musującej i orzeźwiającej wody. Roboty będą tak prowadzone, iż łazienki i kąpiele tuszowe oddane będą do końca maja dla użytku publiczności kąpielowej. Z wiadomości miejscowych podajemy, że dyrektor Zakładu wodoleczniczego na Miodziusiu p. dr. Józef Kołączkowski osiadł stale w Szczawnicy. Z lekarzy młodszych zdolnych przybędzie i w tym roku p. dr. Ludomir Korczyński, który w sezonie ubiegłym, cieszył się sympatyą najszerszych kół pacyentów szczawnickich. Ze strony Akademii umiejętności w Krakowie, jako właścicielki Szczawnicy, objawiają się silne starania o przedłużenie kolei żelaznej z Nowego-Targu do Czorsztyna tudzież o rozszerzenie gościńca z Czorsztyna przez Pieniny do Szczawnicy 14-cie kilometrów długiego.

Z tygodnia.

Aby się posłowie w Sejmie naszym od pięciu tygodni trwającej kadencyi za dużo napracowali, tego twierdzić nie można. Organizacya gminy zbiorowej według eleboratu a względnie dopiero wniosku p. dr. Dunajewskiego natrafia na słuszny opór szczególnie tych sfer, które w przyszłości kosztowną organizacyą gminy zbiorowej najwięcej będą obciążeni. Sprawozdanie komisyi dla szkół średnich zaprawionem jest zanadto kadzidłem dla c. k. Rady szkolnej krajowej i dla Wysokiego rządu, sprawozdanie rozkoszuje się w tem, że w roku bieżącym w całej Galicyi aż 5 nowych szkół średnich będzie zbudowanych. Jest to dużo i jest mniej jak mało -- jest dużo — jeżeli ten wydatek ma być pokrytym z funduszów bieżących budżetowych - jest mniej jak mało — w stosunku do olbrzymiego braku budynków szkolnych, hygienicznie i odpowiednio do stanu dydaktycznego z funduszu inwestycyjnego zbudować się mających. W sferach krakowskich panuje rozgoryczenie z projektu aby we Lwowie stanęło wcześniej szóste niż czwarte gimnazyum w Krakowie Pannje rozgoryczenie z powodu wprost **waryackiego i śmiesznego projektu** przeniesienia akademickiego gimnazyum św. Anny w Krakowie, od blisko dwustu lat obok kościoła św. Anny istniejącego, na niezdrowy i oddalony od śródmieścia plac budowlany na Groblach; tego co ten projekt postawił, wartoby oprawić w złote ramy i wystawić na budzie w Rynku, kryjącej piedestał pomnika Mickiewicza Ze spraw z któremi się Sejm koniecznie uporać musi jest projekt co do regulacyi Wisły, postawiony przez posła dr. Franciszka Paszkowskiego.

Tydzień ubiegły przeszedł spokojnie.

Niemcy zajęte były swym jubileuszem, który Francya opłakiwała w pokorze ducha i politycznego konwenansu.

F l o q u e t umarł na zapalenie płuc. lecz dobiła go zgryzota z powodu jego upadku i procesu panamskiego, którego brudy dziś »Figaro« i na B u r g e o i s rzuca.

Hiszpanie cieszą się zwycięztwami na dalekiej obczyźnie odniesionemi. Jeszcze takich kilka — a Hiszpanii — niema. Anglia stanowczo się udobruchała. Serbia kokietuje z Czarnogórą. Na wschodzie spokój.

W Austryi również cicho, tylko we wiedeńskim Sejmie mszczą się antyliberalni na Rządzie za zbyt liberalne traktowanie sprawy i praw wyborców.

»Nowa Presse« zaczyna zwolna batalię przeciwko hr. Badeniemu. Onegdaj silniej wystąpiła przeciwko nominacyi ministra rodaka dla Galicyi, w piątek znów uderzyła nań w sprawie kuryi niemieckiej w Czechach. Prasa antiliberalna ze swej strony zasypuje gabinet gradem celnych kul. A szkoda, bo mógł był hr. Badeni pozyskać to stronnictwo dla obopólnego dobra. Stronnictwa hr. Badeni nie zgubi. «Nec hercules contra plures«. Z jednostkami walka łatwa, tu walczą atoli całe masy, a to masy inteligentne, wiedzące czego chcą, do czego dążą.

Z giełdy.

Początek ubiegłego tygodnia należał do epoki zwyżkowej. Jak zwyczajnie się dzieje w takich czasach, szły ceny wszystkich papierów w górę, bo na giełdzie nie idzie o rzeczywiste wykazanie wartości tego lub owego papieru, lecz o grę w sztuczne podnoszenie lub sztuczne obniżenie cen. Drobne dalsze kupna ze strony wielkich spekulantów na wielkich giełdach, dały impuls mniejszym giełdowiczom do pójścia w zawody za wielkimi. Kiedy papiery idą w górę, trzeba je kupować — mówią i lecą w ogień, nie wiedząc czyli właśnie ci wielcy poza ich plecami w ciszy przez licznych ajentów właśnie nie sprzedają...

Tydzień giełdowy zakończył się zwyżką we wszystkich papierach. Tendencya silna.

Oto niedzielne ceny niektórych papierów i waluty:

Austr. kredyty 371·75 Anglobank 172·—. Bank krajowy 247·35. Kolej państw. 363·25. Lombardy 100·50. Alpiny 85·50. Renta maj. 100·80. Losy tur. 58.60. Marki 59·31.

Ceny na giełdzie zbożowej i towarowej:

Pszenica 7·36 i 7·41; żyto 7·47; kukurydza 4·66; owies 6·75; rzepak 10·60; dowóz pszenicy 61 tysięcy cetn.-metr. — Spirytus 14·70; kartofle 3—10 ct.; cebula 5—10 ct.; szpinak 40—48 ct.; jabłka 10—50 ct.; gruszki 12—60 ct.; kasztany 25—35 ct. za kilo. Swieże jaja 30—35 sztuk za 1 złr.

Telegramy niedzielne.

Senzacyjny projekt.

Białogród. Senzacyjny projekt podatkowy przedłożyło 25 posłów narodowej skupczynie serbskiej w Białogrodzie. Opiewa on:

„Ażeby utrzymać na wyżynie moralność, przedstawiają podpisani posłowie skupczynie narodowej wniosek, mający z jednej strony cel zwrócić uwagę ustawodawstwa naszego na pewną dotkliwą lukę w towarzyskich stosunkach z drugiej strony odwrócić złe. które tak bujne zapuściło korzenie w naszem towarzyskiem życiu.

Wiemy ile w naszych miastach i miasteczkach, głównie zaś w Białogrodzie wśród inteligentnej klasy społeczeństwa nie żonatych osób w wieku ponad 30 lat życia. Jest między nimi wielu bogatych lub pobierających tak wysokie płace, że mogliby utrzymać wygodnie i dostatnio liczne rodziny. Wiemy, ile to dziewic czeka na zamęście. Bogate łatwiej wychodzą za mąż, mają bowiem do tego i więcej sposobności i dlatego, że każdy chwyta za pieniądz. Ubogie nie mając stosunków ani posagu pozostają staremi pannami pomimo swej dziarskości, piękności, powabów, krótko wszelkiej zdolności do zamążpójścia.

W interesie moralności, w interesie postępu i wzrostu serbskiego żywiołu mamy zaszczyt przedłożyć narodowej skupczynie do załatwienia przez rząd J. Kr. Mości wygotować się mający projekt ustawy następującej treści;

A. Ażeby każdy nieżonaty po ukończeniu 30 roku życia płacił do kasy państwa p o d w ó j n y p o d a t e k nań przepisany a to do 56 roku życia w którym od dodatku podatkowego zwolnionym będzie.

B. Takiż podatek płacą rozwiedzeni przez sąd duchowny aż do czasu odnowienia węzłu małżeńskiego.

C. Takiż podatek płacą wdowcy przez lat 5 od dnia śmierci małżonki licząc.

Czyż bowiem słusznie, aby żonaci i obarczeni liczną rodziną płacili taki podatek jak nieżonaci, majętni lub pobierający zwyczajną płacę?

Wniosku tego nie można uważać jako ograniczenie wolności rozrządzania sobą, gdyż i inne ustawy także jako ograniczające wolną wolę uważać by należało.

Zresztą w życiu narodowem należy raczej na moralną wartość rzeczy wzgląd brać, aniżeli na materyalną. Ustawa rzeczona skłoni do rychłego żenienia się każdego serbskiego obywatela, w który to sposób uczyni się zadość przyrodzonej potrzebie, dającej w rezultacie powiększenie i wzrost serbskiego elementu. Z drugiej strony sprawi, że nie będzie tyle niezamężnych Serbkiń.

Państwo również zyska, gdyż z przyrostu podatków, przybędzie do kasy rocznie około 150.000 dynarów z kieszeni tych, którzy pomimo powyższej ustawy związków małżeńskich zawrzeć nie zechcą.

Upraszamy o zawotowanie nagłości niniejszego wniosku.

Podpisany Sawa Z. Obradowicz i 23 innych posłów. (Zastrzegamy sobie prawa własności tak wobec polskich, ruskich, jak i niemieckich czasopism. Za autentyczność powyższego wniosku ręczymy. Przyp. Redakcyi).

Zamordowanie bankiera.

Konstantynopol. Armeńs a liga narodowa, (tajny związek armeński) nakłada podatki na cele ligi. Na przedmieściu Pera znaleziono zamordowanego bankiera armeńskiego C a r n e s o g l i o n a, który mimo groźb wysłańców ligi odmówił uiszczania nałożonego nań narodowego podatku 10.000 funtów tureckich.

Flota niemiecka.

Berlin. Pomiędzy rządowymi organami a członkami rajchtagu odbywają się liczne konferencye w sprawie uchwalenia budżetu na zwiększenie floty niemieckiej, której część może być nazwaną kolonialną, jako składowa część utworzyć się mającej stałej kolonialnej armii Po uchwaleniu budżetu wniesie rząd dodatkowy etat do rajchstagu. Pogłoski o ewentualnem rozwiązaniu parlamentu na wypadek nieuchwalenia dodatkowego kredytu są fałszywe, gdyż etat ma już obecnie zapewnione przyjęcie ze względu na wyraźną wolę cesarza Wilhelma.

Reforma podatków we Francyi.

Paryż. Ministeryum Bourgeois zamierza dopiero od dochodu 2500 fr. (1250 zł.) ustanowić podatek dochodowy w stosunku progresyjnym od 1—5%

Sojusz rossyjsko-turecki.

Petersburg. Tutejsza prasa dementuje wiadomość o wrzekomem zawarciu przymierza rossyjsko-tureckiego. Pogłoska rzeczona była zapewne wymysłem wyzyskowym w celaah spekulacyi giełdowej.

Prowizyjna afera

Budapeszt. Nadżupan Dr. Juliusz Miklosz nadesłał ministerstwu spraw wewnętrznych obszerny memoryał w sprawie kolejowego układu z adwokatem Szabo w Miskolcz. Dr. Miklosz wzniósł wczoraj nadto prośbę o dymisyę. Minister Perczel zarządził w rzeczonej surowe śledztwo, którem sam kieruje. W tej sprawie konferował z ministrem sprawiedliwości i z ministrem handlu, Danielem, który miał zapewnić, iż cała afera została przez opozycyę sztucznie wyzyskaną, aby nadwerężyć powagę rządowych organów a przedewszystkiem dr. Miklosza, dla którego deputowany Ivanka ma być nieprzyjaźnie usposobiony. Minister handlu Daniel oddał odnośne akta do dyspozycyi parlamentu.

Telegramy poniedziałkowe.

Adres młodoczeski.

Wiedeń. Adres sejmu czeskiego brzmi w skróceniu. Wasza C. M. Najłask. Cesarzu królu i Panie! Zawsze wierny sejm świetnego królestwa Czech zwołany łaską Twą w celach ustawodawczej pracy, korzysta ze sposobności, aby Waszej Ces. M. poddańcze i wiernokonstytucyjne wyrazić uczucia starej i tradycyjnej wierności, której dowody królestwo Czech, Waszej Ces M. jako swemu dziedzicznemu królowi w najcięższych czasach niezmienne dawało dowody. Ciężką jest godzina, w której apeluje sejm królestwa Czech do dobroci i bystrości rozumu W. C M. Grożąca krizis rolnicza, zastanowienia godne zubożenie stanu przemysłowców i rękodzielników, domaganie się socyalnego znaczenia ze strony robotników, domaga się od sejmu czeskiego spełnienia obowiązków, o ile do tego dopuszcza s k r o m n y j e g o z a k r e s d z i a ł a n i a. Tem cięższe jest to uczucie niemocy właśnie w chwili, kiedy idzie o odnowienie c ł o w e g o i h a n d l o w e g o t r a k t a t u z W ę g r a m i, od czego zawisł stan nasz rolniczy i przemysłowy. Ustawodawcza kompetencya naszego sejmu jest więcej ograniczoną, aniżeli tego chcą obecnie obowiązujące ustawy zasadnicze o reprezentacyi państwa. Ustawodawczemu sejmowi nie przysługuje żadna odpowiedzialna e g z e k u t y w n a moc. Wydział krajowy cierpi wskutek miejscowości swego położenia, ponieważ jest wykonawczym organem sejmu bez władzy egzekutywnej. Królestwo Czech płacąc tyle na rzecz państwa utrzymuje się z zabiągania nowych corocznych długów, nie mając osobnych podatków do zaspokojenia potrzeb na polu kultury i gospodarstwa. W. Ces. Mość! W drodze wolnego wyboru został słynny przodek W. C. Mości, król Ferdynand I. na tron Czech i krajów czeskiej korony wyniesiony z koroną Węgier i dziedzicznych krajów Austryi w p e r s o n a l n e i u n i p o ł ą c z o n y Te udzielne i niezawisłe państwa spełniły przed 230 laty swe historyczne posłannictwo i ochroniły pod berłem Twych sławy pełnych przodków przed tureckim zalewem. B e z z m i a n y s w e g o s t o s u n k u d o d y n a s t y i i do siebie, przetrwały 30-letnią wojnę. Zostały s a m o d z i e l n e m i, n i e z a w i s ł e m i p a ń s t w a m i na podstawie pragmatycznej sankcyi. Niezawisłość ta objawiała się w odrębnej n a d w o r n e j k a n c e l a r y i c z e s k i e j, nieosłabjając dynastyi, owszem czyniąc ją wielką. Czechy przyczyniały się do ciężarów państwowych, broniły monarchii, wspierały wzrost ekonomiczny tejże.

Ten organiczny rozwój przerwany został w r. 1749 przez utworzony ze strony Maryi Teresy c e n t r a l i s t y c z n y r z ą d. Czechy wysilały się, aby obronić t r o n k r ó l o w e j i c z e s k i e j k o r o n y. B e z z e z w o l e n i a s t a n ó w c z e s k i c h zwinięto czeską nadworną kancelaryę i administracyjną samodzielność Czech, ze szkodą ich, n a r u s z a j ą c p r e r o g a t y w y i p r a w a c z e s k i e j k o r o n y. Lecz ta korona św. Wacława pozostała do dziś źródłem siły i mocy dynastyi W. C. M. jakkolwiek jej praw nie uwzględniono.

Patentem z r. 1804 uznaną została państwowa odrębność Węgier i Czech. Z uczuciem żalu zaznaczamy, że pamiętny reskrypt W. C. M. z 12 września 1871 r. następne rządy zignorowały.

Konstytucyą z lat 1867 i 1872 n a r u s z o n o prawa korony czeskiej i administracyjną jej niezawisłość. Obecna konstytucya jest ciężką krzywdą Czech. Niedokładna, pełna przeciwieństw, czyni sejmowi niepodobnem spełnić jego zadania nagłych reform na polu kultury i gospodarstwa krajowego, na polu socyalnej kwestyi.

Uznajemy potrzebę jednolitego urządzenia instytucyj państwowych wspólnych całemu państwu, byle sie to stało bez ujmy praw historycznych w zakresie ustawodawczej i administracyjnej niezawisłości, przy których silnie obstajemy, tak we własnym, jak w dynastycznym i w interesie monarchii c i e r p i ą c e j p r z e z z b y t n i c e n t r a l i z m. O ile lepiej stoją Niemcy na f e d e r a l i s t y c z n e j oparte podstawie. Tylko powrót do historycznych praw i podstaw państwa i poszczególnych krajów dźwignie monarchię z kajdan centralizmu. Wielką będzie monarchia przez absolutną równowartość krajów i szczepów. Zgoda niemieckiego i czeskiego szczepu możebna jest w nierozdzielnem ustawodawstwie i administracyj wolnych i niezawisłych krajów czeskiej korony, co jest najgorętszem życzeniem zawsze wiernego królestwa Czech.

Racz W. C. M. krajom czeskiej korony dać jej stare n i e p r z e d a w n i o n e p r a w a ustawodawczej i administracyjnej niezawisłości a dawna sława korony św. Wacława zabłyśnie znowu szczęściem i zadowoleniem ku własnej sławie i wzmocnieniu dynastyi W. C. M.

Bóg niech błogosławi i wspiera W. C. M.

Sejm królestwa Czech.

Nominacye i przeniesienia.

Wiedeń. A n d r z e j S t a s z y ń s k i, adjunkt dyrekcyi urzędów pomocn. wyższego Sądu kraj. we Lwowie, przeniesiony w stan spoczynku. — Zast. prokuratoryi w Krakowie p. T e o d o r K a l i t o w s k i, zamianowany zastępcą nadprokuratora w Krakowie, zaś adjunkt sądowy H i e r o n i m B ł o n a r o w i c z zastępcą prokuratoryi w Tarnowie. Zast. prokuratora Zdzisław Józef K a t y ń s k i przeniesiony do Krakowa

Atak na hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. Niemiecka „Deutsche Tageszeitung" wystąpiła ze znaczacym artykułem przeciw polityce hr. Gołuchowskiego. Wprawdzie w dobrych intencyach, twierdzi na to „Deutsches Volksblatt", lecz niefortunnie liczy hr. Gołuchowski na przyjaźń i wierność zdradliwej Anglii, nawiązując z nią ściślejsze stosunki, aniżeli by to mogło być przyjemne niemieckiemu cesarstwu. — Niemcy nie pójdą za taką polityką i zawrą trójprzymierze z Rosyą i Francyą, do którego się i Turcya p r z y ł ą c z y ć m o ż e. We Włoszech wyraźny panuje prąd za gabinetem nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobionego Rudiniego a to wszystko wprowadziłoby Austryę na drogę awanturniczej polityki, której rezultatem polityczne jej zizolowanie.

Bal miasta Wiednia.

Wiedeń Sobotni bal w ratuszu dał możność antiliberalnej prasie nazwać bal nie miejskim, lecz friebeiszowskim. Oświadczenie cesarskie, że wkrótce otrzyma Wiedeń nową radę gminną, która będzie w stanie coś zdziałać, komentują na niekorzyść stronnictwa liberalnego i byłej liberalnej rady.

Sejm istryański.

Parenzo. Namiestnik powrócił do Tryestu — Słowieńscy posłowie opuścili Parenzo.

Dymisya ministra Flewy.

Bukarest. Minister spraw wewnętrznych dymissyonował.

Nowy ambasador turecki w Berlinie.

Konstantynopol. Dotychczasowy ambasador turecki w Wiedniu Ghalibbey został mianowany ambasadorem w Berlinie.

17 osób pokąsanych przez wściekłego psa.

Tarnopol. Magistrat tutejszy odesłał szesnaście osób pokąsanych przez psa wściekłego do kliniki pasterowskiej w Krakowie - równocześnie z tego samego powodu odesłała komenda wojskowa tutejsza jednego żołnierza do takiegoż zakładu w Budapeszcie.

Zderzenie pociągów.

Stanisławów. Między stacyami Jezupolem a Stanisławowem najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Cztery wozy zostały uszkodzone a konduktor pociagu osobowego lekko zranionym-

Zaraza nierogacizny.

Budapeszt. Z powodu wielkiej zarazy wywóz nierogacizny wzbroniony, sztuk 24.000 nierogacizny stoi zatrzymane w stacyi Steinbruch.

Linia telefoniczna Kraków-Wiedeń.

Wiedeń. Taksa za rozmowę telefonem między Krakowem a Wiedniem ustanowioną została jeden złoty reński za trzy minuty rozmowy.

Wydawcy: Maryan Orłowski i Spółka. Czcionkami drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Turnau.